Rok II. Kraków-Podgórze, niedziela 24 kwietnia 1904. Nr 94.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem" od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9 —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (Telefon 512) — od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Żyć — i przy sobie drugim dać żyć, taka jest dewiza p. **Wincentego Satałeckiego**, właściciela fabryki parowej wyrobów wędlin w Krakowie, którego wyroby nietylko w licznych filiach w Krakowie się rozchodzą ale nieomal po całej Europie są wzięte, a Wiedniowi tak zaimponował że cały Wiedeń tylko o wędlinach krakowskich marzy i liczne uznania tej firmie nadsyła, a krakowskie filianki z jego wyrobami są dumne i wdzięczne p. Satałeckiemu, który niema zysków z tych filii, lecz daje jakie takie utrzymanie przy obecnej stagnacyi w Krakowie.

Od **A** do **H** są w biurze wydawcy „Przewodnika po cmentarzu" w Krakowie St. Cyrankiewicza przy ul. św. Jana l. 20 do przejrzenia imiona i nazwiska ś. p. pochowanych na cmentarzu krakowskim po rok 1897.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie nowo otworzonej Piwiarni Żywieckiej przy ul. Basztowej i róg Pawiej.

Uwagę na siebie zwraca rządowo uprawniona fabryka **wód mineralnych Rzący i Chmurskiego,** które nietylko w niczem nie ustępują wodom zagranicznym, ale je przewyższają.

Z pola wojny.

Pisma rosyjskie niecierpliwią się, z wielką irytacyą piszą o „niedołęstwie"(!) Japończyków, którzy nie zdołali uprzedzić koncentracyi wojsk rosyjskich, opaźniają swoje operacye na lądzie, pozwalają sobie jeszcze nie przekraczać Jalu — i djabeł wie, co knują. Ale niechno rozpoczną, to się pokaże dopiero, jakie dostaną cięgi. Nad Jalu, nad Liaojang rozstawione są wojska rosyjskie, które, według zapewnień tych pism rosyjskich, są dwakroć silniejsze od wojsk japońskich na lewym brzegu rozstawionych. A między Kinlienczang i Antung cały pas kraju jeży się od fortów rosyjskich. Straże przednie stoją przy Kashand i na jednej z wysp koło Jalu. Razem jest w tej stronie wojsk rosyjskich 50.000, Japończyków ledwo 20.000.. Japończycy zaś ogłosili w Tokio, że jest tam Rosyan razem tylko 20.000 w Kinlienczeng stoi ich 4000, stamtąd aż do Tatungku mają co dwie mile posterunek. O japońskiej armii wiadomo już teraz, że na linie bojowe wysłano trzy jej osobne korpusy, trzy armie. Pierwsza pod jen. Kuroki stanęła w Korei na początku lutego; drugą dowodzi jen. Oku — ale gdzie ona operuje, nie wiadomo; trzecia była ściąganą w marcu do przewozu w porcie japońskim Ujina, dalsze jej ruchy niewiadome. W całej Mandżuryi mają Rosyanie, jak zapewniają, 250.000 żołnierzy i zdążyli siły swoje z japońskiemi zrównoważyć. Eskadry floty rosyjskiej z Europy ściągane do Kronstadtu mają wyruszyć do Azyi rzekomo w połowie czerwca i staną tam w końcu lipca. Nowy komendant Skrydłow zamierza, zdaje, się nowe plany przeprowadzać, gdyż wyraził się, że Port Artur jest silną twierdzą, ale port bardzo dla floty niedogodny, gdyż ma wjazd zanadto wąski, a jest on nadto w znacznej części zatarasowany. Uważa on zatem, że głównym portem dla działań floty powinien być w lecie Władywostok.

Co do opóźnienia działań japońskich na lądzie, to trzeba pamiętać o trzech okolicznościach: najpierw, że działania te stoją w ścisłym związku z działaniami floty, z bezpieczeństwem na morzu Żółtem i Japońskiem, z dowozami trenów, amunicyi, prowiantów. To bezpieczeństwo nastało dopiero po ubezwładnieniu floty rosyjskiej w Port Artur.

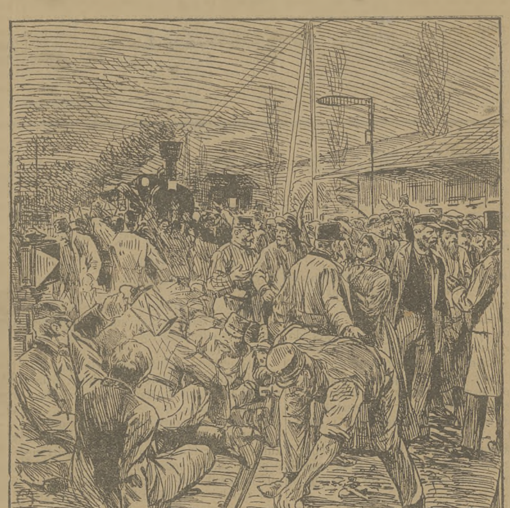
Powtóre: podczas wojny z Chinami w r. 1894, na zmobilizowanie i transport armii, tylko 75.000 ludzi, potrzebowali Japończycy ośm miesięcy. Teraz operują armiami w sile co najmniej 300.000.

Po trzecie: nie dadzą oni się prowokować, nie mają zwyczaju hazardować się zanim wszystko nie będzie gotowe, powodzenie zapewnione, a niemniej skuteczna obrona w razie niepowodzenia.

Te uparte cnoty małego ludu mogą pisma rosyjskie irytować — ale to już tak jest.

Wiadomościom o pomniejszych porażkach Rosyan nad Jalu i przy Port Artur, towarzyszy jedna bardzo senzacyjna. Oto Rosyanie rozpoczynają sami działanie ofenzywne; niech sobie Japończycy knują swoje plany, a tymczasem Rosyanie urządzają najazd Korei, wtargną w okolicach Czemulpo! Zajmą całą Koreę....

Którędy, jak, czy balonami, czy na o-



Strejk kolejarzy węgierskich: Strejkujący wstrzymują odejścia pociągu, kładąc się na szynach. Według fotografii. (Patrz telegramy na końcu numeru).

Nowo otworzony Salon mód „IRIS" Kraków, Szewska 8, narożnik ul. Jagiellońskiej, POLECA najnowsze modele paryskie i wiedeńskie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące po cenach najprzystępniejszych.

krętach. których nie mają, czy w ukryciu przed lądową armią japońską, oraz w ukryciu przed admirałem Togo... to są tajemnice twórców tej kaczki o niespodzianej ofenzywie rosyjskiej.

Koszta wojny.

„Times“ donosi z Petersburga o **przypuszczalnych kosztach wojny rosyjsko-japońskiej**. Według tego obliczenia do 15 kwietnia koszta w ministerstwach marynarki, wojny i komunikacyi wynosiły **92 i pół miliona rubli, do końca czerwca wydanych będzie dalszych 100 mil. rs.**, a od tego czasu przypadnie po **30 mil. na wojsko lądowe, a 10 mil. na marynarkę**, a do końca roku 1904 — 45 mil. rs., jeżeli zaś wojna potrwaćby miała półtora roku, to koszta urosną do olbrzymiej sumy **800 mil. rs**. (Obliczenie to jest bardzo a bardzo optymistyczne).

Anglicy w Tybecie.

Pierwsza część programu wyprawy angielskiej do Tybetu została już uskuteczniona. Po stoczeniu bitwy z zastępem Tybetańczyków, liczącym 2000 ludzi, z których 190 poległo, a 70 dostało się do niewoli, Anglicy weszli do Gyantse; tak w ogólnym zarysie przedstawia się dotychczas „pokojowa“ wyprawa angielska. Dotychczas straciło życie półtora tysiąca Tybetańczyków, pragnących stawić jej opór.

W Gyantse samym Anglicy nie znaleźli już przeszkody poważniejszej; komendant twierdzy, Tybetańczyk Jongpen, udał się osobiście do generała Mac Donalda i prosił go, aby wojsko angielskie nie zajmowało twierdzy, naraziłoby to bowiem komendanta na wielkie przykrości. Generał Mac Donald wysłuchał tej naiwej prośby i poprzestał tylko na zwiedzeniu warowni z tej prostej przyczyny, że jest ona niemożliwą do zamieszkania; dachów niema wcale, stare mury grożą zawaleniem. Tylko kilka nowych budynków koszarowych znaleziono w jakim takim stanie, w tych też zamieszkali Anglicy.

Mac Donald udał się następnie do klasztoru Lamy i zapowiedział mu, że Anglicy nie będą przeszkadzać spełnianiu obowiązków religijnych duchowieństwa lamaickiego. Gdyby jednak przy którymkolwiek z kapłanów znaleziono broń, komendant nie będzie ich uważał za duchownych, ani traktował jako takich. Snać broni owej znalazło się w klasztorze obficie, jak bowiem doniosły depesze, generał angielski nałożył „karę“ na klasztor w Gyantse. Jaką jest ta kara, na razie dokładnie nie wiadomo, przypuszczać tylko można, że lamów uwięziono, a klasztor zajęli Anglicy.

W parlamencie angielskim sekretarz stanu do spraw indyjskich zapewnił, że Anglicy nie posuną się dalej poza Gyantse i tu będą oczekiwali na delegata tybetańskiego, wysłanego przez Dalaj Lamę z Lassy do zawarcia z Anglikami sąsiedzkiego traktatu. Obecnie jednak gazety angielskie zapowiadają, że sprawa na tem się nie skończy i że Anglicy niebawem podążą do stolicy Dalaj Lamy.

Powodów do podjęcia tej wyprawy znajdzie się poddostatkiem. Już dziś pisma urzędowe i półurzędowe zarzucają władcy Tybetu, iż trwa on w uporze i nie chce załatwienia zgodnego spornej kwestyi: należy zatem wymódz na nim tę zgodę i upór jego przełamać. Że zaś to będzie rzecz kosztowna, więc Anglicy każą sobie zwrócić koszta tej wyprawy, choćby w postaci utrzymania w Lassie stałego garnizonu i rozciągnięcia opieki nad dochodami skarbu tybetańskiego.

Tak się zaczynały zawsze wszelkie okupacye angielskie; w ten sposób zajęto poszczególne prowincye Indyi, taki też los prawdopodobnie czeka i krainę Dalaj Lamy.

Narazie rząd angielski zapewnia, że o zajęciu Tybetu nie myśli, bo i czas jeszcze myśleć o tem. Z Gyantse do Lassy kawał drogi, a przeprawa przez góry i przez rzekę Bramaputrę nie należy do przedsięwzięć łatwych. Potrzeba na to długich tygodni, a może i miesięcy. Zanim Anglicy dotrą do Lassy, upłynie lato, a kto wie, może i zima w drodze ich zaskoczy. A po zimie — któż zdoła przewidzieć, co będzie w przyszłym roku. Tylko śmielsi, więcej otwarci z pomiędzy Anglików, nie krępujący się względami dyplomatycznymi, zapowiadają, że w przyszłym roku Tybet będzie powincyą „prawie angielską“, jak nią naprzykład jest dziś Egipt. O „zajęciu“ Tybetu nie mówi się wcale, bo zresztą mówić niema potrzeby.

Z KRAJU.

Nowy Sącz, 22 kwietnia. (*Trzecia rozprawa o katastrofę kolejową między N. Sączem a Marcinkowicami. — Przedstawienie amatorskie. — Nowe pożary*). Wczoraj 21 bm. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu handlowego pod przewodnictwem dra Drobnera trzecia rozprawa p. Cypryana Kopacza, dozorcy przewodów telegraficznych z Limanowy, przeciw skarbowi kolejowemu o nawiązkę 60.000 koron, rentę miesięczną po 1.600 kor. odszkodowanie i koszta leczenia w kwocie kilkunastu tysięcy koron z powodu katastrofy kolejowej pod Marcinkowicami, której ofiarą padł także p. Kopacz. — P. Kopacz staje w asystencyi swego doradcy prawnego adw. dra Chodackiego w Nowym Sączu, zaś skarb kolejowy zastępuje nadradca prokuratoryi skarbu we Lwowie dr Niewiadomski.

W czasie katastrofy znajdował się p. Kopacz w pierwszym wagonie pociągu osobowego, na który z największym impetem najechały wagony pociągu towarowego. W 18 miejscach doznał p. Kopacz uszkodzeń cielesnych, nabawiwszy się nerwicy urazowej, przygnębienia umysłowego, bezustannego bólu głowy. Kuleje na nogę tak, że jest niezdolnym do żadnej pracy ani fizycznej, ani też umysłowej.

Dzięki staraniom zastępcy p. Kopacza adw. dra Chodackiego, ministerstwo kolejowe udzieliło p. Kopaczowi zaliczkę 1000 kor. na koszta leczenia się. P. Kopacz pozostawał pod kuracyą specyalistów chorób nerwowych profesorów w Krakowie, których świadectwa, dołączone do aktów procesu, mają stanowić dowód kalectwa i cierpień. Nadto ma być jeszcze przeprowadzony dowód ze znawców profesorów dra Pareńskiego i dra Wachholza z Krakowa za zgodnym wnioskiem zastępcy

Zbrodnia lekarza.

95

IV.

Wszedł do sali podprefektury. O godzinie trzeciej kazał wywiesić białą chorągiew nad szpitalem wojskowym. Wywieszono.

Batalion strzelców, który przechodził przez miasto, skierował na ten sromotny łachman ogień plutonowy i strącił go.

O godzinie piątej w Sedanie wszystko się skończyło. Cała armia nadbiegła do miasta. Żołnierze pochylali się na chodnikach, wchodzili do bram domów, kładli się na ulicy, otuleni w płaszcze, lub padali jak bezwładne masy pod wozy, działa, skrzynki z amunicyą, w rynsztoki; niebawem zapełnili wszystkie ulice i chodniki.

Napoleon się poddał! Wojsko w niewoli!... Była godzina szósta blisko. Mrok zapadł i zaczął mrzyć deszcz drobny i przejmujący.

Na ulicach formowały się jakby obozy, Żołnierze zbierali broń, łamali strzelby i z tych szczątków rozniecali ognie na placach. Inni bagnetami dobijali ranionę konie, rąbali je na sztuki i mięso piekli nad ogniem.

W Sedanie zabrakło żywności.

Tak zeszła noc. Nazajutrz o świcie Madelor wyszedł. Bitwa się skończyła, mógł zostawić Maryę samą i przebiegać miasto.

Zabrzmiały trąbki, zwołujące żołnierzy do szeregów, a echa powtarzały różnorodne dźwięki, jakiemi pułki różniły się między sobą.

Na murach, na każdym rogu ulicy po przylepiano afisze z rozkazem złożenia broni.

Rozgrywały się wtedy sceny nieopisanego rozprzężenia i zamięszania. Żołnierze łamali strzelby, saperzy siekierami rąbali działa kartaczowe.

Artylerzyści zagważdżali armaty, druzgotali działa, skrzynie z prochem, pchali rękami i staczali do Maas całe wozy z bronią i amunicyą.

Niektórzy w przystępie nagłego obłędu najwyższej rozpaczy odbierali sobie życie kulami z karabinów. Jakiś żuaw oparł się o szybę sklepu kolonialnego na ulicy Mesnil, wyrywał sobie włosy z brody i walczył zajadle z pięcioma towarzyszami, którzy rzucili się do niego, chcąc go powstrzymać.

Wieczorem zaczęło się grupowanie jeńców na półwyspie Iges.

Nad brzegiem Maas w kopalni kamienia rozlokował się oddział piechoty.

Trzej żołnierze trzymali się na uboczu, siedzieli, albo raczej leżeli w rodzaju dołu, który pozostał po wysadzeniu w powietrze głazów. Wszyscy trzej prawie w jednym wieku, bardzo młodzi, leżeli, jakby martwi. Przed nimi, nad nimi, na półwyspie, tłoczyli się jeńcy, łamali gałęzie drzew, krzyczeli, wołali jedni na drugich, odpowiadali sobie nawzajem. Młodzieńcy nie zwracali na to najmniejszej uwagi.

Noc była bardzo ciemna, a od czasu do czasu, zrywał się nagle silny wicher i napędzał czarne chmury; zanosiło się na deszcz.

Nagle jeden z trzech żołnierzy poruszył się, wyciągnął nogi i ręce, podniósł się nieco i rozglądał naokoło siebie, przecierając oczy. Pochylił się nad swymi towarzyszami, przyglądał im się chwil kilka z bliska i szepnął:

— Śpią słodko, jakby byli w swoich łóżkach i jakby matka śpiewała im do snu.

Podniósł się, przeskoczył przez śpiących towarzyszy, wyszedł z groty i udał się na półwysep.

Wrócił po kilku minutach, niosąc naręcze drzewa. Rzucił swój ciężar na ziemię, wyszukał dwa płaskie kamienie i rozniecił ogień. Poczem usiadł przed nim i grzał się, założywszy nogę na nogę; oparł głowę na ręku i zamyślił się.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny Kajetana Dudziaka w Krakowie, ul. Floryańska l. 37, poleca kompletne urządzenia salonów, sofy zwyczajne i rozkładane, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp. po cenach możliwie niskich. Podejmuje się tapetowania, firanek i wszelkich robót tapicerskich. (396a)

skarbu kolejowego nadradcy prokuratoryi skarbu dra Niewiadomskiego i pełnomocnika p. Kopacza adw. dra Chodackiego i do przeprowadzenia tego dowodu odroczono rozprawę do 5 maja br., kiedy ci sami profesorzy jako znawcy, orzekną w wiadomej sprawie p. Szufy z Zakopanego.

Wczoraj 21 bm. o godz. 8 wieczór urządziło tu Tow. kasynowe w wielkiej sali własnego lokalu przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyę M. Bałuckiego „Dom otwarty". Sala była przepełniona inteligencyą, która nie szczędziła oklasków zasłużonych amatorom, wywiązującym się znakomicie ze swych ról.

Pożary na przedmieściu Załubińcze ciągle wybuchają bez końca. W nocy 21 bm. wybuchły aż dwa pożary na Załubińczu, zw. „Piekło" w domu p. Krajewskiego i Baumana. Mimo szalonego wichru udało się straży pożarnej miejskiej, pod kierownictwem dzielnego komendanta p. Hałastry, ugasić ognie.

To przedmieście jest istnem piekłem; stanowi ono przytułek wszelkiego rodzaju złoczyńców, pijaków i nierządnic, znajdujących się po kilkanaście i kilkunastu w jednej drewnianej chacie, a zdolnych do roznieceenia takich pożarów. Jak mówią — znaleziono porozrzucane po całem tem przedmieściu kartki, odgrażające się spaleniem całego „Piekła" do końca maja b. r. Mieszkańcy tego przedmieścia apelują więc do energicznego burmistrza miasta adw. dra Barbackiego o środki ostrożności i bezpieczeństwa.

Zreformowanie Krynicy. Oddawna już zwracano uwagę na konieczność dokonania reform w jednym z najbardziej uczęszczanych zakładów leczniczych w Galicyi, Krynicy, która stanowi własność rządową. Pisma galicyjskie obecnie domagają się aby: 1) gruntownie zmienić administracyę — złożyć ją w ręce jednostki dobrze obznajmionej z tem przedsiębiorstwem, a stale będącej na miejscu, a wykluczając biurokratyzm; 2) zmienić system gospodarczy, który powinien polegać nie na wyciąganiu jaknajwiększych zysków ze szkodą przedsiębiorstwa całego, nie obniżać wartości tegoż, ale podnieść przez ciągłe i odpowiednie wkłady; 3) wprowadzić pewien kontakt przedsiębiorsta rządowego z z resztą przedsiębiorstw prywatnych i utworzyć pewną organiczną całość, aby nie było zakładu i zdrojowiska Krynicy i Słotwin, ale jeden zakład zdrojowo-kąpielowy w Krynicy, aby nie rządziło tam tyle władz, jak: zarząd zdrojowy, komisya zdrojowa, urząd gminny krynicki i urząd gminny słotwiński. Jednolitość zakładu jest potrzebna, bo jedne przedsiębiorstwa bez drugich istnieć nie mogą. Rząd ma 183 pokoje dla gości, a obywatele posiadają ich 1500 dla gości, rząd posiada jedną restauracyę, a na gruncie gminnym są 3 restauracye i 4 pensyonaty większe i kilka mniejszych — a zatem te przedsiębiorstwa wzajemnie się uzupełniają. Jeżeli się pomyślnie a gruntownie załatwi te trzy sprawy, to reszta spraw, dotyczących sanacyi Krynicy, nie będzie nasuwała wielkich trudności. Jeżeli w zakładzie kąpielowym w Krynicy na 16 pokoi gościnnych przypada 1 gabinet kąpielowy, to każdy przyznać musi, że niezwłocznie wybudować należy nowe łazienki borowinowe, oraz łazienki do kąpieli sztucznych mineralnych, do kąpieli zwykłych, igliwiowych, solankowych i siarczanych. Ta budowa i urządzenie powinny być zastosowane do miary zdrojowisk europejskich. Na równi z tem jest potrzebny nowy zakład hydropatyczny, z którym łączy się także zwiększenie wodociągu, aby wszystkie domy prywatne były zmuszone zaopatrywać się w wodę wodociągową. Następnie trzeba będzie zwiększyć łazienki mineralne, sprowadzić rurami wodę ze zdroju słotwińskiego, powiększyć chodnik kryty, uregulować rzeczkę Kryniczankę.

Z sali sądowej.

Kraków, 23 kwietnia.

Bezczelny napad. Przed sądem przysięgłych odbyła się dzisiaj rozprawa przeciw trzem „andrusom krakowskim", a mianowicie: Janowi Zrotowskiemu, 17-to letniemu pomocnikowi kaflarskiemu, Józefowi Plewie, również 17-to letniemu wyrobnikowi, oraz Stanisławowi Żakowi, 18-to letniemu, z zawodu pomocnikowi stolarskiemu. Trybunałowi przewodniczył r. Blonarowicz, wnosił oskarżenie prokurator dr Solak, a bronili pp.: dr Reifer, dr Marek i dr Filimowski.

Dnia 27 stycznia b. r. wybrali się na ślizgawkę, na Błonia: Karol Swoboda i Stanisław Gwóźdź, czternasto letni chłopcy. Zaledwie zaczęli się ślizgać, gdy wtem napadło ich trzech mężczyzn z okrzykiem: „łapaj, chwytaj!" Chłopcy rzucili się do ucieczki, lecz napastnicy złapali ich i osk. Zrotowski z Plewą poczęli się domagać, by chłopcy dali im łyżwy. Wówczas Swoboda z płaczem chciał się okupić i ofiarował oskarżonym ostatnie pięć centów, lecz w odpowiedzi biedny chłopiec otrzymał tak silne uderzenie pięścią w twarz, że powalił się na lód, a wtedy Zrotowski i Plewa przemocą zdarli chhlopcu łyżwy z nóg, przyczem urwali mu obcas.

W krótkim czasie napastnicy odebrali chłopcom łyżwy, a nadto zabrali Swobodzie portmonetkę z 10 hal.

W toku postępowania dowodowego okazało się, że głównymi sprawcami tego napadu byli Zrotowski i Plewa, zaś Żak tylko im pomagał.

Ponieważ sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie w kierunku zbrodni rabunku i tylko zatwierdzili pytanie co do kradzieży, przeto trybunał skazał Zrotowskiego i Plewę, każdego na 4 miesiące, zaś St. Żaka na 3 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego postem i twardem łożem co tydzień.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 24 kwietnia.

KALENDARZ.

Dziś w niedzielę Fidelisa. — Jutro w poniedziałek Marka. — Pojutrze we wtorek Kleta.

Wschód słońca 24 b. m. o godz. 5 min. 3 — zachód o godz. 6 min. 54 — długość dnia godzin 18 min. 51.

Niedziela.

Teatr: W miejskim „Poskromienie złośnicy" kom w 5 akt a w 6 obrazach W. Szekspira.

Koncerty: W resursie urzędniczej koncert spacerowy o godz 5 po poł

Zgromadzenia: W lokalu stow. właścicieli realności (Rynek gł. 21 I p.) walne zgromadzenie członków o godz. 4 po poł.

W sali Rady miejskiej zgromadzenie członków Tow. weteranów wojskowych o godz. 3 po poł.

W lokalu stow. katolickich pracownic [ul. św. Jana 16] walne zgromadzenie członków stowarz. o godz. 2 po poł.

Festyny: W parku dra Jordana festyn na dochód domu „Pracy" na Kaźmierzu o godzinie 2 po poł.

Z teatru miejskiego. (Repertuar). Wtorek „Kupiec wenecki" kom. w 8 obr. W. Szekspira (ceny zniżone do połowy).

Środa „Najlepszy środek" krot. w 3 akt. Al. Bissona (ceny popularne).

Czwartek ze względu na przygotowania do Lilli Wenedy, teatr zamknięty.

Piątek „Markiz Priola" (występ trupy francuskiej).

Sobota „Lilla Weneda" tragedya w 5 akt. Jul. Słowackiego z muzyką W. Żeleńskiego.

Niedziela „Lilla Weneda" i t. d.

Teatr ludowy. Tak pożyteczna ta instytucya nie ma szczęścia. I pod dyrekcyą sympatycznego artysty p. Jejdego nie uśmiechnęła się do niej fortuna. Teatr ludowy w Krakowie ma bardzo z niekorzystnymi warunkami do czynienia. Instytucya ta położona zbyt na uboczu i bardzo niedogodnie urządzona, wymaga przedewszystkiem kierownika zasobnego w *kapitał*, wymaga dalej bardzo energicznego i fachowego kierownictwa, a nie rządów *dyletancko-wielogłownych*. Przedstawienia, urządzane przez p. Jejdego na prowincyi, jakkolwiek dobre artystycznie, nie przyniosły spodziewanych korzyści materyalnych i dlatego p. Jejde powrócił do Krakowa. — Obecnie wraca p. Jejde na scenę teatru miejskiego, gdzie dyrekcya przyjmuje go z otwartemi rękami.

Lecz co będzie teraz z teatrem ludowym?

Festyn na „Dom Pracy" na Kaźmierzu odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 2-ej po południu w parku Jordana. Wrazie niepogody zostanie odłożony. Komitet dokłada wszelkich starań, by festyn wypadł jak najlepiej.

Walne zebranie stow. katol. pracownic konfekcyi damskiej odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 2 po poł. we własnym lokalu przy ul. św. Jana 16, na które członków i gości zaprasza się.

Ogólne miesięczne zgromadzenie „Związku kobiet" odbędzie się w niedzielę d. 24 bm. o godz. 3 popoł. w lokalu własnym (Rynek gł. l. 13 III p.), celem omówienia programu dalszej działalności oraz wykładów i wieczornej nauki dla robotnic. Jaknajliczniejszy udział członków pożądany.

Poniedziałkowa pogadanka odbędzie się w redakcyi „Nowego Słowa" d. 25 b. m. o godz. 6 wieczorem na temat sprawozdań z broszur najnowszych o kwestyi kobiecej. (Rynek gł. l. 13 III p.). Wstęp wolny dla prenumeratorów „Nowego Słowa" i członków „Związku kobiet".

Uroczystość 3 maja. W poniedziałek 25 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Kole mieszczańskiem pod przewodnictwem prezesa p. Kosobudzkiego, posiedzenie ogólnego komitetu, w celu ułożenia programu przedpołudniowej uroczystości 3 maja.

Ociemniały poeta. Od jednego z przyjaciół otrzymujemy następujący podniosły wiersz ociemniałego poety, p. Stanisława Barącza:

HARMONIE PORANKU.

Pannie Eugenii Zaleskiej.

Światłem po szczytach idzie Dobroć-Boża
Błogosławieństwo rozlewa w przestworza.
Jak słodko szemrzą srebrne pszczoły zdroju?!
Jak krzepi piersi mocne słońca wino?!
W ciemnych błękitów niezmiernym spokoju
Przepływa Dobroć-Boża nad krainą..

Złotym uśmiechem łąk rozwija kwiaty,
Grzebieniem blasków czesze płowe zboża;
Szczęściem wszechbytu wita Dobroć-Boża
W mojego serca niezmierzone światy.

O, jakie cuda jawią się w mej duszy!
Barw niewidzianych grają mi promienie..
Dźwięk niesłychany napawa me uszy...
W mem sercu błyska zachwytu wzruszenie!
Do dna mej duszy rozpromienia morza
Świętym uśmiechem wielka Dobroć-Boża.

Stanisław Barącz.

Wystawa historyczno-krajobrazowa w Krakowie. W najbliższym czasie urządzona zostanie w Krakowie wystawa historyczna pejsażu ze zbiorów prof. Siedleckiego i p. Jasińskiego, znanych zbieraczy dzieł sztuki, którzy, zaraz po wyłonieniu się takiego projektu, ofiarowali cenne swe kolekcye do użytku wystawy. Będzie to wystawa jedyna w swoim rodzaju, dająca wyczerpujący obraz historyi pejsażu i będzie wysoce pouczająca. — Będą

ILUSTRACYA POLSKA
W Krakowie najlepszy tygodnik dla rodzin polskich
30 ilustracyj w numerze. Dwie powieści. Kwartalnie K. 3·90.
Redakcya Kraków, ul. Zacisza l. 7.

tam reprezentowane w wyborach reprodukcyach wszystkie wybitniejsze kierunki pejsażu, począwszy od prymitywów aż do sztuki japońskiej i wszystkie bardziej znamienne artystyczne indywidualności. Najbardziej ciekawe i pouczające będą reprodukcye dzieł polskich artystów, dzieł, których nawet niema w kraju, jak np. dzieła Gierymskiego. Najnowszy zaś pejsaż polski będzie reprezentowany przez Chełmońskiego, Stanisławskiego i Ruszczyca, dzierżących dzisiaj berło mistrzowstwa w tym dziale sztuki malarskiej.

Ceny węgla w miejskim składzie obniżone zostały do kwoty **73 hal** za cetnar clowy z dostawą do domu, zaś w składzie na miejscu do kwoty **65 hal**.

Przegląd korpusu krakowskiego odbył się wczoraj na błoniach z powodu objęcia komendy przez komendanta korpusu krak. Horsetzky'ego. W czasie przeglądu otrzymali niektórzy oficerowie odznaczenia.

Strejk kolejarzy węgierskich odbije się także na interesach handlowych w Galicyi. Wszelkie przesyłki do Węgier nie są przyjmowane na pocztach galicyjskich, zaś listy ulegają znacznemu opóźnieniu, ponieważ poczta idzie częścią prywatnemi kolejami, częścią statkami parowymi na Dunaju.

O „filantropijnym“ skandaliku krakowskim donosi „Goniec warszawski“: Zbieraniem fantów na niedawną wentę gospodarską zajmowała się także p. K., która chodziła po sklepach krakowskich i wykazując się pełnomocnictwem różnych pań z arystokracyi, jak ks. Lubomirskiej i kilku innych zbierała rozmaite fanty, które następnie zatrzymywała dla siebie, będąc w złych stosunkach finansowych. W sprawę tę wdała się wreszcie policya krakowska i p. K. była już przesłuchaną przez władze tutejsze. O ile arystokratyczne panie komitetowe nie wyrównają szkody, sprawa weźmie dalszy nieprzyjemny obrót.

Słuszna uwaga. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy list w sprawie zbierania fantów:

„Cenimy dobre chęci i gorliwość naszych pań w zbieraniu fantów na różne loterye; byłoby to jednak bardzo wskazane i racyonalne, aby panie komitetowe rozdzielały tę czynność w ten sposób, że jeżeli Kraków ma 9 obwodów, aby każda z pań miała przeznaczony do zbierania fantów inny obwód. — W Krakowie jest inaczej — wszystkie panie komitetowe zbierają fanty w samem mieście, wskutek tego nie każdy ofiarodawca jest w możności zadość uczynić całemu komitetowi.

Jeszcze Orłowski. Po co Orłowski wybrał się do Warszawy, tuż przed wykryciem jego szantaży, wykrywa się obecnie — jak pisze „Gazeta Narodowa“. — Oto planował on nowy szantaż. Niejaka p. W., obywatelka z gub. grodzieńskiej, bawiąc w roku zeszłym w Abbazyi, poznała tam przypadkowo Orłowskiego, któremu się zwierzyła z zamiaru przeniesienia się na stałe za granicę i prosiła o wyszukanie takiej instytucyi, któraby za złożony kapitał „a fond] perdu“ dawała jej przywilej renty rocznej. Orłowski zajął się sprawą i kilkakrotnie wzywał panią W. o wyjazd do Wiednia i udzielenie mu plenipotencyi. Ale pani W. zwlekała. W początkach marca br. Orłowski nadesłał pani W. nadzwyczaj świetną ofertę. Za 50.000 złr. zdanego kapitału miała pani W. otrzymywać 7.000 złr. rocznie dożywotniej renty, dostatecznie zabezpieczonej — radził jednak pośpiech, dłuższa bowiem zwłoka może udaremnić korzystną tronsakcyę. Kiedy i na to wezwanie odpowiedzi nie otrzymał, zawiadomił, że niebawem udaje się za innymi interesami do Warszawy i prosi panią W. o przyjazd, podając adres hotelu Brystol. Zanim pani W. zdecydowała się pojechać do Warszawy, a była już niemal gotowa zawierzyć wiedeńskiemu adwokatowi-rodakowi, nastąpiło uwięzienie oszusta.

* * *

Dr Józef Lubicz Orłowski osadzony został na IV korytarzu domu więziennego i siedzi w kaźni razem z Julianem Poświatowskim, sławnym oszustem, który, sprzeniewierzywszy znaczne pieniądze w Jekaterynosławiu, podróżował następnie po Włoszech, Afryce i Ameryce i wreszcie jako „dyrektor stalowego trustu amerykańskiego“ osiadł w Zakopanem i rozpoczął na wszystkie strony wyłudzać od łatwowiernych ludzi znaczne sumy, przyrzekając im posady z wielkimi płacami. Drugim towarzyszem niedoli dr Orłowskiego jest niejaki Winnicki, który jako „hrabia“ i wyłudzał pieniądze pod pozorem małżeństwa. Kawaler orderu św. Grzegorza znalazł się więc w godnem siebie towarzystwie. Orłowski otrzymuje wikt więzienny, który mu jednak nie przypada do gustu i dlatego prosił, aby mu dawano lepszy wikt za pieniądze, które znaleziono przy nim w Warszawie. Ponieważ te pieniądze pochodzą z wyzysku, przeto prośby o polepszenie wiktu nie uwzględniono. Według otrzymanych z Wiednia wiadomości, sprawa kompetencyi sądów krakowskiego i wiedeńskiego, co do sądzenia Orłowskiego, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą. Dotąd sąd wiedeński postanowił przeprowadzić w Wiedniu rozprawę o te oszustwa, które Orłowski popełnił w Wiedniu. Najwyższy trybunał rozstrzygnie w tych dniach, czy także sprawa oszustwa na szkodę śp. adw. Czernego będzie w Wiedniu, czy w Krakowie rozpatrywaną. Orłowski był już kilka razy przesłuchany przez sędziego śledczego dr Marowskiego. W więzieniu zachowuje się spokojnie, lecz jest bardzo przygnębiony i zdenerwowany; przygotowuje się do obrony, bo chce się sam bronić (obok obrońcy z urzędu).

Od naszego sympatycznego atlety, pana Cyganiewicza, otrzymujemy następujący list:

Warszawa, 21 IV. 1904.

Wielmożny panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie w „Nowinach“ ogłosić, że teraz stanąć do zapasów nie mogę po ostatnich walkach z Mullerem i Kara Alą, który mię tak zmiął, że mi mała arterya w płucach pękła. Teraz odbywam training i spoczywam, aby potem godnie stanąć do mającego się w Krakowie odbyć konkursu zapaśniczego. Prędzej niż w czerwcu lub lipcu nie mogę stanąć. O bliższych szczegółach doniosę. Zostaję z szacunkiem

Cyganiewicz Zbyszko.

Do wyjaśnienia należy wspomnieć, że Cyganiewicz pasował się niedawno w cyrku w Morawskiej Ostrawie z olbrzymim Turkiem, Kara Alą, który dopuścił się w zapasach wielkich nieprawidłowości.

Zabawne nieporozumienie na plantach. Wczoraj w południe na plantach, na jednej z ławek w pobliżu kawiarni Janikowskiego, rozegrała się następująca scenka.

— Mircia, Mircia — woła jakiś stateczny jegomość.

Na to wołanie z dwóch stron pojawiły się: dziesięcioletnia dziewczynka i mała pudliczka.

— Czego pan chcesz od mojej córki? — odzywa się gniewnie siedząca na tej samej ławce niewiasta.

— Ależ ja na suczkę wołałem.

— Mój panie, to za grube żarty, psu nie daje się imion ludzkich!

— Sądzę raczej, że ludziom nie daje się psich imion — odparł właściciel pieska.

I miał słuszność. W pieszczotliwem zdrabnianiu imion dochodzimy do śmiesznej przesady.

Jak się z dalszej rozmowy okazało, owa Mircia nosi imię Kazimiery, więc: Kazia, Kaziuchna, Kazieczka lub Kaziutka.

Lecz skądże Mircia, utożsamiona z mianem pudliczki?

Koleżeńską przysługę postanowił oddać Barański, z zawodu kelner, swemu koledze i przyjacielowi od serca Wojciechowi Pieronowi, który miał właśnie w tym miesiącu odsiedzieć karę w więzieniach tutejszych. Wszystko byłoby dobrze, bo Barański za Pierona zgłosił się do kary i począł za niego „cierpieć“, ale po kilku dniach wydało się, że Barański to nie Pieron, więc Barańskiego wypuszczono na wolność, a Pieron będzie musiał karę odsiedzieć. Barański pytany, co go skłoniło do tego postępku, tłómaczył się i przysięgał na „wszystkie świętości“, że Pieron „niema czasu na siedzenie“. Swoją drogą Barański za tę przysługę koleżeńską przesiedzi się w areszcie.

Miły konkurent. W domu majstra p. R bywał od pewnego czasu młodzieniec przybyły z Królestwa, celem praktyki w rzemiośle, chłopak podobno wcale zamożnych rodziców. Wpadła mu w oko córka majstra pna Helena, jedynaczka. Niestety, młodzieniec, mimo przyjemnej powierzchowności i jak zapewniał, gorących uczuć, spotkała odprawa. Młodzian, zawiedziony w nadziejach, tak wziął do serca otrzymanego kosza, że postanowił się zemścić, a że za głównego sprawcę swego pechu uważał ojca pięknej jedynaczki, czyli przyszłego teścia, jego więc postanowił zrobić ofiarą swych rozgoryczonych, a tak sromotnie odrzuconych uczuć.

Nie okazując swych zamiarów, skorzystał raz z chwili, by zaproponować niedoszłemu teściowi, którego spotkał w jednej z knajpek maleńką pijatykę.

Pan R. wzbraniał się na razie, lecz wreszcie uległ prośbom młodego czeladnika, chcąc tym sposobem załagodzić niedawną odmowę swej jedynaczki.

Więc szła bombeczka za bombeczką... Wreszcie, w dobrych humorkach p. R. wraz z konkurentem i dwoma jego przyjaciółmi wsiedli do dryndy na rynku, aby nieco się po piwku przewietrzyć, ile że majster trochę takiego przewietrzenia potrzebował.

Zaledwie jednak pojazd znalazł się poza obrębem rogatki Wolskiej, gdy nagle trzej młodzieńcy, jak na dane hasło, rzucili się na nieprzeczuwającego zasadzki p. R. i pobiwszy go dotkliwie, wyrzucili z dorożki do rowu, poczem szybko zawrócili ku miastu.

Po takiem „przewietrzeniu“ się p. R. wytrzeźwiał i dowlókł się do domu. O przyjęciu przez żonę milczą kroniki policyjne.

Sprawę skierowano na właściwą drogę, a mściwy konkurent odpokutuje zapewne wraz z koleżkami za tak niezwykle udzieloną sobie satysfakcyę.

Złodziej kieszonkowy. Wczoraj aresztowano niejakiego Feliksa Stefanika, false Kosmeckiego, który na t. zw. tandecie skradł z kieszeni Jędrzejowi Szczepanikowi, gospodarzowi z Król. Polskiego, pugilares z kwotą 3 ruble i kilka koron. Stefanik jest znanym złodziejem kieszonkowym i był już kilkakrotnie za kradzieże karany.

Doliniarz w gwarze złodziejskiej nazywa się złodziej kieszonkowy. Otóż wczoraj aresztowano niejakiego Jędrzeja Waśkę, znanego złodzieja, karanego już kilkakrotnie za krdzieże. W policyi dziwił się niezmiernie Waska, że go aresztowano, bo właśnie co wyszedł z domu, aby po „pracy“ odpocząć, a tymczasem spostrzegł go ajent policyjny i przyaresztował go. Aresztowanie to w rozumieniu Waśki było niesłuszne, bo przecież „jeszcze nic nie ukradł“, a za poprzednie kradzieże „klawo już wyspał się w“ krymi nale“.

Aresztowanie oszusta. Od kilku dni bawił w Krakowie niejaki Adolf Gross, który

Każdy nowy Abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowskiego“ otrzyma **bezpłatne premium**. Miesięczny nowy abonent otrzyma **Album Sokole** z 80 ilustr. Kwart. abonent powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się budzi“ albo wesołą nowelę „W naszej letniej stolicy“; półroczny bogato ilustrow. „Album Wawelu“ którego cena księg. wynosi 8 koron.

trudnił się handlem domokrążnym. Ponieważ do tut. policyi wpłynęły doniesienia o oszustwach popełnionych przez Grossa, dlatego zaaresztowano go i jak się okazało Gross popełnił kilka oszustw na szkodę różnych większych firm przez to, że pod fałszywemi nazwiskami sprowadzał towary, które spieniężał, a pieniędzy za pobrane towary nie płacił. W ten sposób dopuścił się oszustwa na szkodę firmy Braun w Wiedniu w kwocie 200 koron, a nadto na szkodę kupca Wischnitzera ze Zbaraża i wielu innych. Przeciw Grossowi toczy się w dalszym ciągu śledztwo policyjne.

Pożegnanie lekarza. Znany i ceniony w naszem mieście lekarz dr Jan Raczyński, członek redakcyi „Przeglądu lekarskiego“, mianowany profesorem uniwersytetu lwowskiego i naczelnym lekarzem w szpitalu św. Żofii, opuszcza w tych dniach nasze miasto i przenosi się do Lwowa. Wczoraj wieczorem odbyła się na cześć dra Raczyńskiego uczta koleżeńska.

— **Cyrk a nauczycielstwo podgórskie.** Na dziwny „pomysł“ wpadli pp. nauczyciele z Podgórza. Oto mają zamiar urządzić z dziatwą szkolną „wycieczkę naukową“ do cyrku p. Beketowa!! Oprócz wielu ciekawych spostrzeżeń odniesie młodzież i tę korzyść, że poduczy się języka niemieckiego z błazeńskich dowcipów klownów cyrkowych. Za osobne przedstawienie mają podobno Beketowi zapłacić **180** guldenów i zarządzono składkę między dzieciakami na ten cel!! Niepojętem jest wprost to popieranie szwabskiego cyrku. Pp. nauczyciele nie mieli dotąd energii i ochoty, aby zaprowadzić dziatwę do teatru, lub urządzić dla niej choćby wycieczkę za miasto, ale do c y r k u, na to znalazł się czas i ochota. Wielu nauczycieli okazywało jawną niechęć temu projektowi, ale podobno kilku dyrektorów jest za szwabsko-cyrkową uciechą. Mamy nadzieję, że pp. nauczyciele porzucą myśl tej skandalicznej artystyczno-cyrkowej wycieczki, w przeciwnym razie opatrzymy tę notatkę jeszcze kilku komentarzami. Na wysoce aroganckie postępowanie trupy cyrkowej Beketowa, publiczność nasza winna wogóle odpowiedzieć abstynencyą w uczęszczaniu do cyrku, a nie wodzić dzieci do niego.

— **Policya podgórska**, która opiekuje się także Kazimierzem, wyśledziła i przyaresztowała młodych, a niebezpiecznych złodziei: Jana Jodłowskiego i Jana Dybla, którzy w czasie świąt wielkanocnych żydowskich spełnili szereg śmiałych kradzieży, rozbijając sklepy lub spiżarnie.

— **W kaplicy OO. Redemptorystów** w Podgórzu skradziono w lutym br. 8 stołków i świece. Sprawcę wykryto dopiero wczoraj w osobie niejakiego Franciszka Popkiewicza, bukieciarza z Nowej Wsi Narodowej, który chciał powtórzyć kradzież, kradnąc znów 2 stołki. Przyaresztowany tłómaczył się, że stołki znalazł i chciał je odnieść na policyę, ale właśnie policya mu w tem przeszkodziła.

— **Jubileusz pedagoga.** Dyrektor szkoły ludowej w Płaszowie, p. Wojciech Salawa, obchodzi w tych dniach 40 letni jubileusz pracy nauczycielskiej. Celem uczczenia sędziwego pedagoga urządza nauczycielstwo podgórskie pod kierownictwem p. dyr. Jodłowskiego uroczystość jubileuszową d. 9 maja w sali Sokoła podgórskiego.

— **Zbłąkana kura.** Jakiś student gimnazyalny przyniósł na ekspozyturę policyi podgórskiej zbłąkaną kurę. Stroskany właściciel może się tamże po nią zgłosić i to jak najprędzej, bo policya nie ma osobnego funduszu dla zbłąkanych zwierząt.

†

Piotr Chmielowski

Lwów. Pogrzeb ś. p. Chmielowskiego odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 3 po południu. Prezydent miasta, Związek literacki, rektor ks. Fijałek Tow. Mickiewicza, Ossolineum, Czytelnia akademicka, złożyły kondolencyę wdowie po zmarłym znakomitym uczonym.

Ostatnią pracą Chmielowskiego była praca o Kasprowiczu.

Nauka polska i społeczeństwo ciężką poniosły stratę.

Trawiony od lat 20 gruźlicą płuc, ale niestrudzenie do ostatka dni swoich pracujący, zmarł nagle na paraliż serca prof. Chmielowski.

Był to człowiek na wskroś szlachetny i pracownik wytrwały, patryota wypróbowany. Umysł nie tyle lotny, ile gruntowny analityczny, krytyk nie bardzo subtelny — wynagradzał te braki sumiennością badań i dążeniem do objektywności czyli bezstronności. Jako metodyczny historyk, jako pedagog, niepomierne położył zasługi — a ktokolwiek interesował się nowszym ruchem literackim, nie mógł się obejść bez jego prac, zwłaszcza historyi dwudziestolecia (a potem trzydziestolecia) literatury i umysłowości polskiej. Był on niejako polskim Brandesem.

Człowiek niezłomnych zasad śp. Piotr Chmielowski wyznawał filozofię pozytywną, był uczniem Taine'a i wiernie służył ściślej, postępowej, naukowej myśli.

Ś. p Piotr Chmielowski urodził się w 1848 r., był uczniem szkoły Głównej w Warszawie. Jako autor filozoficznych prac dał się rychło poznać. Od roku 1880 wydawał Ateneum. Prześladowany przez rząd rosyjski (za odbywanie tajnych wykładów literatury), musiał wyjechać i przebywał dłuższy czas w Zakopanem, skąd go w 1903 powołano na uniwersytet lwowski.

Gdy w r. 1883 został zamianowany profesorem literatury polskiej na uniw. warsz., nie przyjął katedry, bo nie chciał wykładać po rosyjsku. Ten wątły, chory człowiek miał duszę nieugiętą — w Warszawie niósł wysoko sztandar narodowej idei, służąc wiernie społeczeństwu.

Był szczytnym bojownikiem narodowej idei zawsze i wszędzie i szedł w pierwszym szeregu szermierzy.

* *

Z prac jego wymienić należy: „Geneza fantazyi“, „Kremer i Taine“, „Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego“, „Zarys najnowszej literatury polskiej“, „Nasza literatura dramatyczna“, „Nasi powieściopisarze“, „Najnowszy dramat polski“ i wielką, 6-cio tomową Historyę literatury polskiej, wyszłą w Bibliotece dzieł wyborowych. Prócz tego pozostawił mnóstwo wstępów, przedmów, życiorysów i rozpraw, drukowanych oddzielnie w najrozmaitszych czasopismach.

Cześć jego pamięci!

Koniec strejku kolejowego.

Strejk trwa dalej. Aby bodaj w części podjąć ruch, rząd węgierski — za zezwoleniem cesarza — użył pułku kolejowego *Eisenbahn und Telegraphen Regiment*. Pułk ten liczy 1200 ludzi, a ponieważ **wszystkie rezerwy zostały powołane**, liczyć będzie maksymalnie 3000 ludzi. Pułk ten stacyonowany w Korneuburgu, znajduje się już w drodze do Pesztu (*patrz interpelacyę w Radzie państwa*).

Naturalnie, ten pułk nie wystarczy. Więc rząd węgierski, aby złamać strejk, **myśli o powołaniu wszystkich rezerwistów**, którzy pełnili służbę na kolejach — i odkomenderowaniu ich do tejże służby. W ten sposób nawet wielu strejkujących musiałoby pełnić służbę. Tak postąpił dwukrotnie ongi rząd włoski w 1898 i w 1902 r. Ale rząd włoski *uprzedzał zawsze* strejk, i działał, by ten nie był zorganizowany.

Ogłoszenie mobilizacyi podziałało w pierwszej chwili bardzo deprymująco. Obecnie podnoszą się głosy za oporem przeciw mobilizacyi. Dzienniki uważają opór za wykluczony. Stronnictwo niezawisłości postanowiło wydać odezwę, w której w interesie kraju wzywa strejkujących do podjęcia pracy.

W sobotę popołudniu jeszcze sytuacya była bardzo groźna.

Hr. Tisza zapowiedział w sejmie, że będzie działał energicznie i istotnie chce złamać **strejk siłą**. Telegraf donosi, że wojsko **uderzyło na obóz strejkujących.** Obóz ten znajduje się za miastem 40 minut drogi koleją elektryczną. Na wielkiej łące poustawiano tam stoły i ławy. Do obozu nie wpuszczają kolejarze nikogo, kto się nie wylegitymuje legitymacyą kolejarską. Kierownikiem strejku jest szef stacyi Sarkay.

Komitet strejkowy trzynastu, obawiając się policyi, wybrał już dalszy zastępczy komitet (na wypadek aresztowania) i ukrył kasę, zawierającą 20.000 koron.

Budapeszt. Rokowania trwały do późnej nocy. Pos. Oetvoes udał się w nocy do ministra handlu i prosił o wstrzymanie dalszych zarządzeń aż do otrzymania odpowiedzi strejkujących w sprawie przyjęcia koncesyi rządu. Minister handlu zgodził się na to strejkujący jednak uważali przyznane koncesye za niedostateczne i uchwalili wytrwać w strejku.

Budapeszt. O godzinie 12 i pół popołudniu zjawił się poseł Vacsonyi w obozie strejkowym i konferował z komitetem w sprawie, czy strejkujący gotowi by byli przedłożyć swą sprawę do rozstrzygnięcia neutralnej komisyi, której uchwały byłyby miarodajnemi. Tymczasem zjawił się poseł Heltay i oświadczył w imieniu rządu, że rząd pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na **zwołanie neutralnej komisyi.** Rząd powiedział swe ostatnie słowo i nie wdaje się w żadne **dalsze rokowania.** Tymczasem nadszedł oddział policyi pieszej w sile 100 ludzi, a z tyłu po za obozem ustawiły się dwa szwadrony huzarów, oraz liczna policya konna.

Budapeszt. Popołudniu o 2 rozpoczęła się akcya wojskowa celem opróżnienia obozu strejkujących. Z jednej strony nadeszły dwa szwadrony huzarów, z drugiej strony stojąca piechota rozerwała oparkanienie. Następnie zaczęło się ściskanie strejkujących w jeden kąt. Położenie jest bardzo groźne. Do starcia nie przyszło, ale obawiają się zajść bardzo poważnych.

Budapeszt. Przy nadzwyczajnych zarządzeniach policyjnych i wojskowych wczoraj po południu rozwiązano obóz strejkowy. Strejkujący nie stawiali żadnego oporu. Dyrektor policyi Rudiay ze znacznym zastępem urzędników policyjnych pojawił się na miejscu i oświadczył, że aresztuje przywódcę strejku, Sarcaja, za podburzanie i obrazę majestatu. Dyrektor zwrócił się następnie do strejkujących z upomnieniem, by nie stawiali oporu władzy, ponieważ w przeciwnym

Wszyscy PP. Abonenci NOWIN mogą korzystać z biura bezpłatnej porady prawnej (w niedzielę od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu) jakoteż z bezpłatnej wypożyczalni książek (w niedziele od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł.) zaopatrzonej w wyborowe dzieła polskie, niem. i francuskie. Biblioteka została świeżo skompletowana.

razie wydane będą **najostrzejsze zarządzenia**. Następnie władze wojskowe wszystkim tym kolejarzom, którzy należą do rezerwy, doręczyły wezwania do **stawienia się do służby wojskowej**.

Budapeszt. Po rozwiązaniu obozu strejkowego udali się członkowie komitetu strejkowego do klubu demokratycznego i wystosowali do posła Vacsonyi'ego pytanie, co mają obecnie uczynić, czy dalej strejkować, czy zawrzeć pokój? Vacsonyi wystosował do nich przemowę, w której zaznaczył, że rozwiązanie obozu strejkowego zmieniło zupełnie sytuacyę, gdyż teraz, kiedy komitet nie może się porozumiewać ze strejkującymi, komitet działałby po dyktatorsku i przez to straciłby i tak już nadwyrężoną sympatyę u publiczności. Dlatego **radzi zawrzeć pokój**. Pierwszy krok w tym duchu uczyniło już stronnictwo Kossutha, ponieważ przyrzekło popierać żądania strejkujących w sejmie wszystkimi regulaminowo dopuszczalnymi środkami. Do tego postanowienia przyłączą się zapewne wszystkie stronnictwa opozycyjne. Niechaj komitet strejkowy uda się do ministra handlu i zawiadomi go o swych **zamiarach pokojowych**. Niechaj zażądają od ministerstwa pisemnego potwierdzenia, że rząd przyjmie i wypełni do możliwych granic życzenia strejkujących.

Wszyscy członkowie komitetu strejkowego oświadczyli się za tą propozycyą i podpisali w myśl tego dotyczące oświadczenia.

* *

Jest to zatem **faktyczne zakończenie strejku**. Nie ulega wątpliwości, że strejkujący od niedzieli, względnie poniedziałku **powrócą do pracy**.

Rada państwa.

Wnioski nagłe i interpelacye w sprawie kolejarzy.

Wiedeń. Młodoczesi i radykali czescy dopiero po rozpoczęciu posiedzenia weszli do sali. Posłowie Klofacz, Choc i Fressl witają prezydenta Vettera okrzykiem „wstydź się pan" itp.

Izba przystąpiła do dosłownego odczytania wpływu.

Wnioski nagłe przedłożyli między innymi pos. Schuhmayer w sprawie użycia pułku kolejowego wobec strejku kolejarzy na Węgrzech, pos. Daszyński w sprawie uregulowania emigracyi, pos. Romańczuk w sprawie rozporządzenia namiestnictwa, przeszkadzającego emigracyi sezonowej do Prus.

Interpelacye wnieśli p. Hannich i tow. w sprawie użycia **wojska przeciw strejkowi kolejarzy na Węgrzech**; Breiter i tow. wnieśli interpelacyę, w której, wskazując na strejk kolejarzy na Węgrzech, domagają się **spełnienia żądań kolejarzy austryackich**, oraz drugą interpelacyę w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nowa strata rosyjska.

Paryż. „Echo de Paris" donosi z Petersburga, że doniesienie namiestnika Aleksiejewa, jakoby łódź parowa rosyjska natrafiła na własną minę wywołuje wątpliwości i przypuszczenia, że łódź parowa zginęła od miny japońskiej.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Petersburga: Krążą tutaj pogłoski, że Japończycy ponieśli nad rzeką Jalu klęskę. Pogłoski te nie znalazły dotychczas potwierdzenia.

Z kolei państwowych.

Lwów. Franciszek Osak, robotnik konserwacyi kolei w Rzeszowie, który przez 25 lat nieprzerwanie i wzorowo pełnił swoje obowiązki na tem samem miejscu, otrzymał w dniu swego jubileuszu od swojej dyrekcyi zaszczytne uznanie i remuneracyę w kwocie 200 kor.

Bankiet przemysłowców.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbył się bankiet na cześć przybyłych uczestników kongresu wielkich przemysłowców, na który przybyli: minister skarbu, liczni wyżsi urzędnicy, burmistrz Lueger, oraz wielu krajowych i zagranicznych przemysłowców. — Prezydent wystawy, Kraus, wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, a w toaście, jaki przytem wygłosił, wyraził życzenie, aby sędziwemu monarsze, który z taką wielkodusznością i poświęceniem stara się o rozwój i pomyślność swoich ludów, danem było zobaczyć owoce swej pracy. Następnie wygłosił mowę minister skarbu, który zakończył toastem na cześć postępu ekonomicznego i jego przedstawicieli.

Wyjazd ang. następcy tronu.

Wiedeń. Książęca para Walii odjechała dzisiaj rano z Wiednia do Studtgardu. Na dworcu zjawił się cesarz, poseł angielski w Wiedniu z małżonką i z personalem poselstwa, książę Koburg. Cesarz pożegnał serdecznie parę książęcą, przyczem ucałował rękę księżnej.

Na uniwersytecie praskim.

Praga. Z powodu konfliktów jakie się wczoraj powtórzyły na technice niemieckiej; rektor techniki czeskiej zabronił studentom czeskim udawania się w boretach czeskich do biblioteki wspólnej, znajdującej się na technice niemieckiej, z zastrzeżeniem, że rektor techniki niemieckiej wyda taki sam rozkaz dla studentów niemieckich.

Różne wiadomości.

Wystawa spirytusowa w Wiedniu. Wczorajsze nasze telegraficzne sprawozdanie o otwarciu tej wystawy uzupełniamy kilkoma jeszcze szczegółami. Podczas „cercle" na wystawie spirytusowej arcyksiążę Franciszek Ferdynand zwiedził także oddział galicyjski, gdzie mu przedstawiono prof. Steingrabera, posła do sejmu bukowińskiego p. Wisiołowskiego, oraz pp. Fr. Bandrowskiego i dyrektora Zygmunta Rosnera. U prof. Steingrabera informował się arcyksiążę o stanie gorzelń w Galicyi, o wielkości produkcyi i eksportu, a także o produkcyi ziemniaków i okazywał wielkie zainteresowanie. Prof. Steingraber oświadczył, że produkcya gorzelń w Galicyi wynosi rocznie 620.000 hektolitrów i ciągle się zwiększa. Co do eksportu, rzekł, iż z każdym rokiem jest coraz większy. Także produkcya ziemniaków prowadzona jest intenzywnie, a gatunek ich z każdym rokiem jest lepszy.

Na oddziale galicyjskim wystawy likierów dowiadywał się arcyksiążę o stan ich produkcyi. Dyr. Rosner zwrócił uwagę arcyksięcia na fabrykę arcyksięcia Rainera, dra Zdunia i Schwanenfelda. Następnie obejrzał arcyksiążę wieżę z flaszek likierów, ustawioną przez firmę Baczewskiego ze Lwowa i rozmawiał z p. Baczewskim, którego mu przedstawiono.

Dział galicyjski składa się z sześciu grup.

Pierwsza grupa zawiera dział gorzelniczy. Wzięło w niej udział 300 wystawców. Okazy surowych płodów, z których się wyrabia wódka w przetwarzaniach ich, aż do gotowego spirytusu. Wzorowy jest zbiór p. Dolkowskiego z Nowej wsi. Z postępowem gorzelnictwem idzie ręka w rękę postępowa uprawa ziemiopłodów.

Druga grupa poświęcona piwowarstwu. Wzięło w niej udział 10 większych galicyjskich browarów zbiorowo.

Trzecia grupa prof. Steingrabera. Można ją nazwać naukowem streszczeniem wystawionym okazów całego działu galicyjskiego, jego głową.

Czwartą grupę zajmują okazy szkoły gorzelnianej przy akademii dublańskiej.

W grupie piątej znajduje się wystawa polskiego towarzystwa gorzelnianego we Lwowie, W tej grupie mieści się też osobna wystawka dóbr Rzemień p. Szakiewicza.

Szósta grupa obejmuje wystawę zbiorową wytwórczości likierów galicyjskich i wódek, mianowicie fabryk: arcyksiążęcej w Izdebniku, dr Zdunia w Rabie, hrabiny Drohojewskiej w Bolanowicach, Szwanenfelda w Tarnowie, hr. Potockiego w Łańcucie i Hawełki w Krakowie, który wystąpił z miodami i nalewkami, rozumie się wybornemi.

* *

Główny objekt „Zbiorowej Wystawy galicyjskich gorzelni rolniczych" jest co do części architektonicznej dziełem prof. Pokutyńskiego i Jana Raszki nauczyciela Szkoły przem. (pomysł i projekt jest J. Raszki a część konstrukcyjną i szczegóły architektoniczne obrobił prof. Pokutyński). Część dekoracyjną komponował i w szczegółach opracował Jan Raszka w stylu swojskim, opartym na motywach ludowych. Dekoracye według tych wzorów wykończyli uczniowie oddziału artystycznego pod kier. prof. Mikulskiego.

Figurę, przedstawiającą przemysł spirytusowy, komponował i modelował również p. J. Raszka.

Cały ten objekt już podczas ustawiania budził wielkie zainteresowanie u obecnych fachowców i publiczności.

Hymn na cześć dzielnego dziennikarza, który się bardzo przyda jako nauka dla pewnych krakowskich reporterów, zamieszcza monachijska „Jugend". „Hymn" ten odnosi się do znanej wojennej przygody współpracownika londyńskiego dziennika „Daily Mail", który towarzysząc wyprawie angielskiej do Tybetu, zaskoczony przy pisaniu korespondencyi przez Tybeńczyków, chociaż otrzymał 12 ran, jeszcze z lazaretu wysyłał korespondencye do swego dziennika. Podniosły ów utwór w dosłownym niemal przekładzie polskim opiewa, jak następuje:

„To mi dopiero jest dziennikarz, co choć zrąbany na paprykarz, wciąż siedzi i pisze! Pan Candler właśnie z „Daily Mailu", jest jest takim dzielnym — przyjacielu! On siedzi i pisze. Aż tu wpadają sztraszni lami i wszystko rąbią na salami, on — siedzi i pisze. W czerepy poszedł mu kałamarz, rąbią go w głowę, krzycząc: „Na masz"; on siedzi i pisze. W ręku ołówek z braku pióra, choć w brzuchu już niejedna dziura, on siedzi i pisze. Ołówek któryś ściął padalec, lecz krew jest jeszcze i jest — palec, więc siedzi i pisze. — Zabrany potem do szpitalu, wpółmartwy pan ów z „Daily Mailu" znów siedzi i pisze. Nim nowy księżyc się wynurzy, piękny ów obraz się powtórzy: Pan Candler pisze!"

W teatrze miejskim dnia 24 bm. **Poskromienie złośnicy**, komedya w 5 aktach a 6 obrazach W. Szekspira.

Babtysta, bogaty szlachcic z Padwy	Pp. Bronicz
Katarzyna, jego córka	„ Lutomska
Bianka, jego córka	„ Olchowska
Vincentio, stary szlachcic z Pizy	„ Stępowski
Lucentio, jego syn	„ Leszczyński J.
Petruchio, szlachcic z Werony	„ B. Leszczyński
Gremio	„ Jednowski
Hortensio	„ Zawierski

Słudzy Lucentia, słudzy Petruchia i paziowie Baptysty.

WOJNA rosyjsko-japońska księga obrazkowa w zeszytach po 10 ct. (wydawnictwo „Ilustracyi Polskiej ukazała się w obiegu i jest do nabycia we wszystkich agencyach i księgarniach

Wydawnictwo to, ozdobne a nadzwyczaj tanie, jest **niezbędne dla każdego interesującego się wojną na dalekim Wschodzie**. Zawiera mapy, plany, portrety, wszelkie objaśnienia, opisy, 30 ilustracyj. Cena 10 ct.

†

AURELIUSZ Rawicz PRUSZYŃSKI

właściciel zakładu litograficznego,

urodz. w r. 1847, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 22-go kwietnia 1904 r.

W ciężkim smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza na wyprowadzenie zwłok, które odbędzie się w niedzielę dnia 24-go b. m. o godzinie 4 popołudniu z krypty kościoła XX. Pijarów, wprost na miejsce wiecznego spoczynku

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w poniedziałek 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO Reformatów.

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruki i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8.

Wincenty Sataleckl

pierwszorzędna **Fabryka parowa** wyrobów **wędlin** w zakres masarstwa wchodzących

Główne składy w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej l. 18. Filie w Wiedniu V. Schönbrunnergasse l. 27.

wyrabia i poleca: Szynki pruskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską słoninę paprykowaną, białą, polską, węgierską i wędzoną, smalec i sadła stałe, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski i sardelki wiedeńskie, kiszki podgarlane, ozory wędzone i gotowane w 3 gatunkach,

DWA RAZY DZIENNIE ŚWIEŻY TOWAR

Przesyłki uskuteczniaj odwrotną pocztą i koleją za zaliczką 471 1-10

Eleganckie Spodnie spacerowe zł. 2 25

sporządzonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par zł. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, obwłość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za uprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, ul. Grodzka l. 31 C.** — **Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecinnej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby każdy mógł przekonać się o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, ul Grodzka 31. C.**

NACZYNIA i SERWIS restauracyjny

Noże. widelce, łyżki, srebro, rondle miedziane, maszyny etc. są tanio do sprzedania

470 **Podgórz, Długosza 13.** 2 3

Tadeusz Pawłowski

uczeń III klasy normalnej wydalił się z domu rodzicielskiego dnia 9 kwietnia w niewiadomym kierunku, duży lat 10, blondyn, twarz okrągła, oczy niebieskie, czapka miękka, bluzka studencka granatowa, spodenki niebieskie sukienne, majteczki trykotowe i sznurowane trzewiki.

Ktoby wiedział o takim, zechce donieść rodzicom

dzielnica Morgensterna l. 187 obok rogatki Warszawskiej. albo do c. k. policyi w Krakowie. 468 4-3

Do sprzedania

zaraz z powodu wyjazdu są przy **ulicy Lubicz l. 38 l. piętro w. Krakowie**

kasa żelazna większa i

różne meble

Kupować można od 10 do 12 w południe. 468 2-1

PANIENKA dwunastoletnia poszukuje miejsca w sklepie masarskim, w cukierni lub innego odpowiedniego zajęcia. Natychmiast — Wymagania skromne. — Zgłoszenia: Bochnia poste restante B. Ł. 1640

Zdolny, uczciwy inkasent z kaucyą 300 kor. lub z dobrem poręczeniem **znajdzie zajęcie**. Gl. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Plac Maryacki l. 2. 466 2-3

Mieszkania **Wolska l. 28** naprzeciw „Sokoła" zaraz; parter front: 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia, wozownia lub pomieszczenie na 2 konie Parter, front: 3 pok., przedpokój, weranda kuchnia W oficynie l. p. 2 pokoje i kuchnia, — 2 pokoje kuchnia Oficyna II p. 2 pokoje kuchnia. 401

PRACOWNIA 274

Kapeluszy damskich H. ŁOPATKIEWICZ

poleca na sezon wiosenny i letni kapelusze gotowe, również **ubiera** takowe po cenach umiarkowanych.

Ulica św. Tomasza L. 19

Zastępstwo

nadzwyczaj korzystne mogą o trzymać wszędzie osoby pilne. Kapitału niepotrzeba, ani znajomości fachowych. Dochód nieograniczony. Także jako zajęcie poboczne. Szczegóły bezpłatnie Korespondencya polska 436 1-5

Oton Thoma, Stuttgart. Reinsburgstr. 61 (Wirtembergia).

Lokal z Altanką

fotograficzny w którym już był zakład przez 9. lat jest przypadkowo do wynajęcia

Zakopane, Krupówki

461 **M. Pawłowski.** 4—4

WARSZTAT ślusarski lub kotlarski

do wynajęcia zaraz

ulica Floryańska l. 43.

465 **Kraków.** 2 3

Mieszkanie i ogromna SZOPA

w pobliżu stacyi kolei Nr. 23 na **Grzegórzkach od l maja do wynajęcia.** 469 1-3

Wiadomość w miejscu

Poszukuje się

KUPNA

większej ilości **masła deserowego, kuchennego i sera** zwyczajnego.

Odbiór **stały**, latem i zimą Łaskawe zgłoszenia: ulica Karmelicka 36. w sklepie.

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Nowości

do przybrania sukien damskich:

taśmy, guziki, koronki, materye i kołnierze koronkowe.

398 b

Zastawione brylanty perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner. ul Szpitalna 9, jubiler.

WYRÓB KRAJOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne. 574 47

WILHELM FENZ

Kraków, Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna Pudry kremy i przybory toaletowe. Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy, i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. Szafrańskiego

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32

Ceny najniższe, bo od 36 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. 136-27-21

Herbata

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk"

Cena za funt czystej wagi

Nr. 1	„Gospodarska"	Kor.	3 20
„ 2	„Familijna"	„	4·—
„ 3	„Malanga"	„	5 20
„ 4	„Gościnna"	„	6 40
„ 5	„Boudoir"	„	8·—
„ 6	„Wyborowa"	„	10·—
„ 7	„Proszkowa"	„	4·—
„ 8	„Proszkowa"	„	2 80

Do nabycia w składzie firmy

Dr Nieć Francicević i Pavičić w Krakowie, Rynek główny l. 25.

Pp. Handlującym udziela się opust i kredyt. (488-14-)Nr. 4

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek. J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19 281

Wielki wybór okryć damskich

po cenach **bardzo przystępnych** poleca

MAGAZYN zostający pod zarządem

LEOPOLDA FADENA

Kraków, przy ulicy Floryańskiej l. 26. I. p.

356 410

MODNE PASKI DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołowa. Bieliznę męska i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 353

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. I.

Zlecenia zamiejs. wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie, stałe**

W OGRODZIE naprzeciw Cmentarza Krakowskiego.

Poleca się Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.** 463 1-10

E. Ukłański, Zarząd ogrodów Olsza-Dwór op. Kraków.

NOWA
Restauracya Żywiecka

otwarta przy ul. Basztowej l. 27 (róg Pawiej)

podaje wszelkie potrawy i przekąski na świeżym maśle zdrowe i po umiarkowanej cenie.

Piwo i porter żywiecki

na szklanki, jak również wszelkie wina i wódki.

Usługa rzetelna i szybka.

402 2-2 **Zarząd piwiarni żywieckiej.**

ZMIANA LOKALU.

KRAWIEC

Antoni Sadowski i Syn

Kraków, ulica Floryańska L. 32, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój założony w roku 1882

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

431 6-20 zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie.

Rządowo uprawniona

FABRYKA WÓD MINERALNYCH i SZTUCZNYCH i SPECYALNIE LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy l 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składom chemicznym, jak: Woda bilińska, Gieshueblerska, Selterska, Vichy, Mareyen-badzka, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze**, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach Cenniki na żądanie franco.

Po śp. Antonim Królikowskim

przy **ul. Grodzkiej l. 35. I. p.** zupełna wyprzedaż wszelkich wyrobów kuśnierskich, jako to: futer męskich i damskich, mufek, boa, czapek męskich i damskich, błamów i skórek **po najtańszych cenach.**

Przyjmuje się także zgłoszenia o nabycie tego interesu do 15-go kwietnia pod korzystnymi warunkami. 384

HANDEL

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

poleca obecnie najświeższe: Daktyle, Figi, Prunelki, Śliwki, Powidła, Marmolady owocowe, Owoce suszone na kompoty, Jarzyny suszone i konserwy z jarzyn, Kompoty, Konfitury, Miód prawny przedni, Ogórki kiszone, Korniszony, Rydze marynowane i kiszone, Masło kuchenne i deserowe, Sery, wszelkie towary kolonialne, Rumy, Koniaki, Wódki, i Likiery, Poncze oraz wszelkie Wina.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca

IGNACY CYPRES

Kraków Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

[illegible]

Robotników rolnych

tudzież wszelką służbę dostarcza koncesyonow. biuro

W. Gancarczyka

w Kalwaryi, Zebrzydowskiej.

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 11 114

P. GUZIKOWSKI

Grzegórzki 41, telefon 336.

Większej dostawy mleka

poszukuje

ZARZĄD MLECZARNI

3—3 E. Dobrzyńskiej 452

Kraków, ul. Sławkowska 12.

SCHAMPOOING PETROLE

354(?) czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Do PP. Właścicieli dóbr ziemskich, Fabrykantów, Kupców, przemysłowców itp.

Celem skocentrowania wakujących posad wydany zostanie nakładem podpisanego Wydawnictwa. **wykaz wolnych posad i służb rządowych, publicznych i prywatnych.** Upraszamy zatem o łaskawe nadsyłanie odnośnych zgłoszeń, które **bezpłatnie i z wdzięcznością** umieścimy we wykazach. Na żądanie odsyłać będziemy oferty zgłaszających się według podanego adresu. Wykazy wolnych posad wyjdą z dniem 15 kwietnia b. r. **„Informator“** Wydawnictwo praktycznych wykazów, **Kraków, ul. Szpitalna 34.**

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką **lwa** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie. Telef. 412.